KLUB PAŃSTWOWCÓW POLSKICH.

UCHWAŁY WIECU z d. 3 Września 1916 r.

WARSZAWA 1916.

Nakładem Klubu Państwowców Polskich.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

UCHWAŁY WIECU

z d. 3 Września 1916 r.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

Ze zbiorów Fundacji im. J. I. Michalskich

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabte
Warschau den 16. X. 1916. T. № 2780.

Druk. Fr. Boguckiego i S-ki. Warszawa, Mazowiecka 11.

4603

http://rcin.org.pl

Zorganizowany przez Klub Państwowców Polskich, wiec w d. 3 września zgromadził tysiączne zastępy publiczności, a wielka sala Filharmonji okazała się zaciasną, aby pomieścić te wielotysięczne masy, jakie na kilka godzin przed rozpoczęciem wiecu zgromadziły się przed gmachem.

Wiec rozpoczął się kwadrans po dwunastej, a otworzył go w kilku słowach prezes Klubu Państwowców Polskich red. p. Zygmunt Makowiecki, następującem przemówieniem:

„Otwieram pierwsze posiedzenie wielkiego zgromadzenia politycznego, które bodaj stało się punktem zwrotnym w naszych dziejach, punktem wydobywania się energji narodu polskiego i opromienienia jej w walkach z Rosją, momentem zwrotnym, rozejrzenia się rozstrzygającego państw centralnych w naszych sprawach — motorem do zadecydowania najśpieszniejszego tych państw co do proklamowania państwa polskiego i wytworzenia armji polskiej.

Gdy zaś na kresach wschodnich nowa siła zaatakowała tych, którzy nas z pod jarzma rosyjskiego uwolnili, staje przed nami groźne zapytanie, czy mamy być ciągle zależni od obcych sił, czy też pora wykazać własne i stanąć na froncie wschodnim u rubieży naszych ziem, i własną krwią, własną ofiarnością, własną śmiercią bronić życia państwa, które musi powstać.

„Warszawo, przemów!", pisałem w d. 5-ym sierpnia 1915 roku. Dziś oczekujemy, że ta Warszawa, zrozumiawszy, że Polska idzie — i że jej przyjście od naszych wysiłków, aktywnego wystąpienia armji polskiej zależy, dziś tuszymy, że ta Warszawa przemówi, że powie, iż chce Polski, że chce walczyć w szeregach własnej armji, wespół z armjami państw, rozbijających naszego stuletniego wroga—Moskwę"

http://rcin.org.pl

Wyjaśniwszy, co ma być tematem zebrania, red. Z. Makowieckf powołał na przewodniczącego prof. Humnickiego.

---

p. Władysław Studnicki.

To nietylko wystąpienie Rumunji nas obchodzi, ale obchodzi nas sprawa Polski, obchodzi nas ten fakt, że jesteśmy w momencie dziejowym, który nam niesie: albo zagładę, albo wyzwolenie, da nam albo wyzwolenie, byt pełny narodu wielkiego i własne samodzielne państwo, albo rozsypanie się po świecie i pójście na nawóz dla Mongołów, dla Rosji z krwi mongolskiej.

Głównym wrogiem powstania państwa polskiego jest Rosja· Wrogami są i te państwa, które biją się po jej stronie jak Anglia, Francja, obecnie Rumunja, w każdym razie głównym naszym antagonistą jest Rosja.

Rosja jest naszym przeciwnikiem odwiecznym, w czasie naszego samodzielnego państwa niedopuszczała w nim tych reform, które mogły to państwo odrodzić, sprzymierzyła się z innemi państwami i obecnie posiada 80% naszego dawnego terytorjum. Między nami a Rosją leżą strugi krwi; wszystkie nasze powstania, czy Kościuszkowskie, czy 31-go roku. czy 63-go byly przeciw Rosji skierowane i tylko przeciw Rosji i byłoby hańbą, żeby naród polski stanął w obronie jarzma rosyjskiego. Dowodziłoby to, że kajdany moskiewskie przeniknęły do naszej duszy i ją zatruły. I byłoby to bezmyślnością polityczną, bo tylko na ziemiach, oderwanych od Rosji, można wybudować mocne polskie państwo. Rosja posiada 570 tysięcy kilometrów ziem dawnej Polski, wszak to jest przestrzeń większa od pierwszorzędnych państw europejskich. Jest to przestrzeń omal tak duża jak Rzesza niemiecka. Nie wszystko to zostało odcięte przez ówczesną wojnę. Okupowanych jest około 300 tysięcy kilm. kwad., jest to przestrzeń, która nie ustępuje przestrzeni Austrji. Jest to przestrzeń, która jest wielokrotnie większa od Szwajcarji, Norwegji, całego szeregu państw europejskich: Rumunja, Bułgarja i Serbja wzięte razem są od tego kraju mniejsze.

http://rcin.org.pl

Na tej toprzestrzeni mieszka 20 milj. ludzi i z tych 20 milj. Polacy stanowią większość liczebną, stanowią największą siłę gospodarczą, posiadają przeważną część własności ziemskiej tego kraju w swym ręku. Posiadają czynniki wpływu i siły w swym ręku i oni jedynie są narodem, posiadającym wspomnienie państwa, wspomnienie, które woła do odbudowy państwa polskiego.

Rosja cóż może nam dać? Rosja łudziła obietnicą Wielkiego Księcia, właściwie rzuciła obelgę w twarz narodowi polskiemu, gdy powiedziała, że marzeniem ojców i dziadów naszych jest, by panowała w Poznańskiem i Galicji, jak panowała w Królestwie. Jeżeli nam obiecywała w Królestwie samorząd, to czyż samorząd może być dążnością wielkiego narodu, który chce być tak samodzielny, jak inne wielkie narody! Czy nasi przodkowie marzyli o połączeniu z Rosją? Wszak nie na to urządzaliśmy trzy nasze powstania, wszak nie na to ciała najlepszych przedstawicieli Polski ginęły na stokach Cytadeli! Rosja łudzi nas autonomją. My wiemy, co znaczy autonomja przy Rosji. Gdy Rosja brała Finlandję, zapewniła jej konstytucję, a pomimo to od 99-ego roku zaczyna się znoszenie tej konstytucji. Rosja w 15 roku dała konstytucję Królestwu Kongresowemu. Co się stało z tą konstytucją? Czem była ta konstytucja? Jeden z ówczesnych ludzi powiedział, że to był bat, zawinięty w papier konstytucyjny. Rosja dała autonomię w Besarabji w 12 roku, w 28 już ją zniosła. Te Krupienskie, Puryszkiewicze, czy inni czarnosotiency, to są właśnie besarabczycy.

Panowie! Jeżeliby Rosja w tej wojnie zwyciężyła, wyobraźcie sobie, coby to było, gdyby Rosja wróciła do naszych ziem, do dawnych swych granic. Byłaby powrotna fala zniszczenia, szłaby powrotna fala upodlenia, płaszczenia się przed Rosją i to, co nas dzieliło, to, że my właśnie ujarzmieni przez Rosję, nie mamy wspólnej historji, toby ustało. Nie mieliśmy z Rosją wspólnej historji, bo gdy Rosja prowadziła wojnę czy z Turcją, czy Japonją, myśmy zawsze tylko pragnęli, by Rosja była pokonana. W tej wojnie przez upodlenie niewoli, przez demoralizację naszej prasy zatruta byia opinia i wielu w Warszawie i na prowincji życzyło zwycięstwa Rosji. Wyobraźcie sobie tego ciem-

http://rcin.org.pl

nego chłopa, którego nie mogliśmy oświecić, on widział, że jego spokój został zakłócony, bo przyszły obce armje, on widział, że jego brat, syn został wzięty do armji rosyjskiej i stąd powiedział: „Idą nasi, wrócą nasi i t. d.“ Widział zniszczenie kraju, zabieranie jego dobytku. On nie rozumiał, że te wszystkie ciężary, które spadły na niego, są rezultatem wojny. On myślał: „Moskale byli, chleb był, niema moskali niema chleba“. To jest źródło, które przeobraża Polaka w moskala, mówiącego po polsku. Nie byłoby narodu polskiego, żeby przyszło zwycięstwo Rosji.

Jeżeli nawet to, co odcięte przez okupację, nie wróci, jeżeli zwłaszcza dojdziemy do granic naturalnych, to co z tego może powstać? *Państwo polskie*, bo tylko polskie państwo na tem terytorjum można budować, bo każde inne plemię, które mieszka na tem terytorjum, nie może się z nami równać ani tradycją państwową, ani siłą gospodarczą. My zapewnimy opiekę wszystkim innym ludom, my chcemy żyć z nimi w zgodzie. Nie chcemy, by nasze państwo było dla innych jakiemś więzieniem, jak dla nas była Rosja. Panowie! Rosja wykazała, że może prowadzić uporczywą wojnę. Rosji przybywa rok rocznie przez przyrost naturalny, przez przewyżkę urodzeń nad śmiertelnością przeszło dwa miljony ludzi. Stosunek między Rosją i jej sąsiadami będzie się zmieniał na jej korzyść. Zabezpieczenie przyszłości Europy środkowej, nawet Europy całej *leży w odcięciu ziem polskich od Rosji i od odbudowy państwa polskiego.* Coby było, żeby Rosja zapanowała w Galicji? Starałaby się wówczas przeniknąć przez liczne przejścia w Karpatach na Węgry. Tam są słowianie, ona tam posyłała i posyła stale swych opiekunów panslawistycznych, prowadzi propagandę przez swych popów i t. d. i dążyłaby do panowania nad Węgrami, do przebicia się przez węgierski naród do Adrjatyku, przy którym mieszkają też słowianie. Rosja byłaby w całej Środkowej Europie, wszędzie by panowała i spełniłaby się obawa Napoleona, aby Europa nie stała się kozacką. Jakaby ciężka atmosfera zapanowała nad Europą:, nie byłoby tej bogatej cywilizacji europejskiej, na samorządzie, na parlamentaryzmie opartej, a byłoby: „byt‘ po siemu“, oparte na żandarmerji rosyjskiej i kozactwie—panowanie cara i korupcji biurokracji rosyjskiej.

http://rcin.org.pl

Te narody, które teraz się rzucają w objęcia Rosji, poniekąd popełniają samobójstwo. Takie samobójstwo popełnia np. Rumunja. Twierdzę bowiem stanowczo, że porażka Rumunji jest dla niej mniejszą klęską, mniejszem nieszczęściem, niż zwycięstwo Rosji i Rumunji razem, bo wówczas Rumunja będzie miała nietylko z boku, ze wschodu Rosję, ale i ze strony Galicji. Rosja prawosławna, Bułgarowie prawoslawni, Rumunowie prawosławni i ta jedność wyznaniowa ułatwiała by rusyfikację, jak różnice wyznaniowe międzv Polską a Rosją utrudniały rusyfikację Polaków. Rumunja wpadła by w polityczną zależność od Rosji.

Narody, które dziś są za Rosją, — poszły przez przekupstwo za nią, przez korupcję swoich mężów stanu. Włochy wstąpiły do wojny przez korupcję i wojna przez nich jest i była prowadzona licho, mamy nadzieję, że i Rumunja będzie tę wojnę prowadziła licho, będzie to rozjadaniem przez korupcję. Rumunja będzie lichym czynnikiem strategicznym w tej wojnie.

Ale jest to *nowy czynnik strategiczny i został rzucony na szalę wypadków, rzucony przeciw nam.* My naród wielki, trzy razy większy niż naród rumuński, chcemy zabrać głos i powiedzieć: *„I my jesteśmy*, i my *możemy być pierwszorzędnym czynnikiem strategicznym w tej wojnie! I my chcemy rzucić siebie na szalę wypadków!*“ Myśmy stwierdzili naszą dążność do niepodległości przez wytworzenie legjonów, lecz to jest za mało dla wielkiego 20-o miljonowego narodu. My możemy dać armię pół miljonową- Jeżeliby Rosja do kraju wróciła, toby zabrała tych ludzi i posłała bić się przeciw naszej sprawie, przeciw odbudowie Państwa polskiego. My chcemy jedną trzecią tych ludzi, ażeby się bili za naszą sprawę, za rozwój, za dobrobyt naszych dzieci, żeby przyszłe pokolenie nie przeklinało tych Polaków, że podczas wielkiej wojny europejskiej, która im dała możność wyzwolenia się, oni byli trupem politycznym. Otóż my musimy dowieść, że nie jesteśmy trupem politycznym, że chcemy żyć, jak inni żyją, że chcemy walczyć, jak inni walczą, chcemy wytworzyć armję przy pomocy mocarstw centralnych. Więc do nich zwracam się, do nich, którzy stoją tymczasowo na tych ziemiach naszych, *organizujcie armię naszą, wejdźcie z nami w przy-*

http://rcin.org.pl

mierze; ta armia musi bić się pod naszemi polskiemi sztandarami.

(Oklaski).

Dla organizowania tej armji trzeba proklamowania państwa polskiego.

(Oklaski).

(Poruszenie na sali, przewodniczący nawołuje do spokoju). My rozumiemy, Panowie, że armja jest pierwszą podstawą organizowania państwa; gdzie niema samodzielnej armji, tam niema całkowicie samodzielnego państwa, więc chcemy budować państwo mocne, od podstawowych organów. My wiemy, że gdy się chce stworzyć armję, trzeba stworzyć skarb, wewnętrzną administrację. Więc stwarzając armję, domagając się armji i proklamowania polskiego państwa, przystępujemy do budowania tego państwa przez stworzenie organów państwowych.

Najlepszą śmiercią, najgodniejszą ojczyzny, najgodniejszą Polaka w dobie obecnej, jest śmierć na polu bitwy! My nie żałujmy bardziej krwi, niż życia narodu.

(Oklaski).

Przemówienie p. Grużewskiego.

Srożąca się od dwóch lat burza nad Europą i nad światem całym w ostatnim miesiącu, w ostatnich dniach weszła w najbardziej krytyczną, rozstrzygającą fazę.

Mam tu na myśli wystąpienie Rumunji, która nie z własnej woli, lecz została wypchnięta, jako ostatnia rezerwa czwórporozumienia. Chciałbym rzucić tutaj parę słów, ażeby nieco rozważniej spojrzeć na ten wypadek, który z punktu widzenia politycznych wrażeń może się wydawać jakimś przełomem, tragicznym epizodem, jakimś zwrotem.

Otóż wielu mówi: przecież Rumunja, która śledziła od dwóch lat przebieg wypadków, wiedziała, co robi. Prawdopodobnie ona już dobrze obmyśliła, po której stronie padną szanse zwycięstwa i oddawna przygotowała się na to i jeżeli teraz występuje, to rachuje na to, że idzie ze zwycięskim obozem.

Rozumowanie to jest zupełnie niesłuszne i nie odpowiada, ani dawniejszym faktom, ani nowym.

http://rcin.org.pl

Nie zapominajmy, że przed 14 miesiącami to samo mówiono o Włoszech, kiedy Włochy się ruszyły. Podniosły się głosy ze wszystkich stron: Patrzcie, przecież teraz macie rozstrzygnięcie sprawy, wiecie przecież, że jeżeli Rzym tak długo przyglądał się wypadkom i oświadczył się za tą stroną, to już widocznie on obrachował, po której stronie padnie zwycięstwo.

Myśmy przeżyli przecież ten czas: pamiętamy trwożne oczekiwania Prawdziwa ironia losu sprawiła to, że od chwili wystąpienia Włoch zaczyna się zwycięski pochód armji niemieckiej, który zmusza nieprzyjaciół do ustąpienia z Warszawy, wogóle z całego Królestwa Polskiego, Litwy i Wołynia.

Zestawię dla tych, którzy mają krótką pamięć, daty: wystąpienie Włoch było 24 maja, a pierwsze wielkie zwycięstwo na froncie wschodnim, mianowicie Gorlice, było 2 maja, jeszcze wtedy nie takie doniosłe, jak się później okazało.

Jednak wystąpienie Włoch nie wstrzymało tej ofenzywy, ona poszła dalej i doprowadziła do pogromu Rosji, który miał miejsce zeszłego lata. Trzeba bowiem zauważyć, że jak Włochy, tak i Rumunja nie od dzisiejszego dnia związały się z czwórporozumieniem; one miały dawne stosunki, sam traktat był podpisany parę miesięcy temu, zakulisowe zaś targi, układy, obietnice trwały już dawno, tak dalece, że dzisiejsza Rumunja, daleko bardziej, niż ongi Włochy była skrępowana. Jej postawiono poprostu ultimatum z tamtej strony. Teraz jedno z dwojga, mówią Moskale, my bezwarunkowo wkroczymy do was i od was będzie zalezało, czy wejdziemy jako wrogowie, czy jako sprzymierzeńcy. Ona więc miała tylko wolność decyzji, czy stanąć po jednej, czy po drugiej stronie.

Więc to rozumowanie, ze Rumunja wywąchała sytuację i może być dla nas wskazówką, jest niesłuszne. We wszystkich krajach, w których idea narodowa jest mniej rozwinięta, mniej silna, mniej patrjotyczna, mniej jednoczy ludzi, są również stronnictwa, które się wcale nie rządzą wysoko pojętym interesem narodowym.

Moskale wiedzieli o tem i przekupywali partje rumuńskie całemi masami. Te rzeczy nie są nowością; już w zimie 1914 roku, kiedy Moskale okupowali Bukowinę, postawa Rumunji była bardzo podejrzaną,

http://rcin.org.pl

wstrzymywała ją jedna tylko rzecz, że nie miała broni, ani amunicji. Otóż dzisiaj im obiecano to dostarczyć przez Rosję. Rumunja więc działa pod wpływem sztucznym — przekupstwa. Ponieważ Rumunja była związana już od szeregu lat, od 83 roku, z państwami centrclnemi, które teraz zdradziła, ponieważ zdradzała je właściwie od wybuchu wojny, stojąc do nich w stosunku podejrzanym, więc do końca nie mogła zachować neutralności, bo w takim razie mieliby do niej pretensję jedni i drudzy. To co teraz zrobiła, to jest ostatecznym ryzykownym ratunkiem.

Do tego trzeba jeszcze dodać szereg czynników, na których wygrywała koalicja. Jesteśmy teraz w czasie rozstrzygającym, krytycznym, przełomowym, ale zupełnie byłoby mylne nasze zdanie, że to Rumunja przewidziała i że tym sposobem jej decyzja przesądza o wyniku wojny. Mylność tego zdania jest raz stwierdzona przez zeszłoroczne bezskuteczne wystąpienie Włoch.

Nie mniej proszę Panów sytuacja jest ciężką, pełną niepokoju, ale jednocześnie pełną jest najwyższych możliwości.

Oczywistą jest rzeczą, że teraz obie strony naprężają swe siły, wchodzimy w okres tak ciężki, że ten okres długo trwać nie może. Koalicja tak samo, jak Włochom, zrobiła Rumunji olbrzymie ustępstwa, obietnice. Moskale nawet ustąpili część Besarabji. Co to znaczy? To znaczy, że czuje się w ostatecznej potrzebie. Przecież dla państwa pierwszorzędnego, jak Rosja, która dąży do protektoratu nad całym Bałkanem, jest poprostu wstydem kupować sobie małego sprzymierzeńca kosztem terytorjalnych ustępstw, których mu tak długo odmawiała. To znaczy, że Rosja niedość rachuje na własne siły. Nie mniej jednak nie myslimy temu przeczyć, że wchodzimy w przełomową fazę wojny, że oba walczące obozy natężają wszystkie siły. Tak ostry stan nie może trwać długo, musi nastąpić jakieś przesilenie. Chciałbym, żeby się Państwo nad tem zastanowili, żebyśmy się nie poddawali wrażeniom. Zgadzam się, jeżeli cofniemy się temu rok wstecz, że mieliśmy wrażenie odmienne, wszak wtedy szedł pogrom Rosji, wtedy był zwycięski pochód państw centralnych, całe obszary, silne fortece, całe linje obronne, wszystko to poddawało się, przed tym zwycięskim pochodem,

http://rcin.org.pl

Dla nas i naszych współwyznawców politycznych, były to chwile radosne, bez troski. Dzisiaj jest inaczej, dzisiaj zwycięski obóz państw centralnych, a więc i nasz, znajduje się w ciężkiem położeniu. Lecz nie należy się poddawać wrażeniom, trzeba oceniać położenie na podstawie objektywnej, na zasadzie faktów. Spojrzyjmy na mapę, na zachodzie i na wschodzie. W rękach państw centralnych są wielkie obszary; w jego rękach są Bałkany. Jeżali koalicja ma zwyciężyć, lub choćby tylko zniszczyć wynik państw centralnych, to musi odrobić to wszystko, co straciła, musi odebrać wszystkie zajęte terytorja. Teraz państwa centralne wygrają, jeżeli odrzucą nieprzyjacielską ofenzywę. Olbrzymi wysiłek koalicji, która poniosła olbrzymie straty na ten cel, jak Anglja, która ogłosiła powszechną służbę wojskową, przyniósł dotychczas bardzo niewiele. Taka ofenzywa pociąga za sobą nietylko straty czasu, ludzi i amunicji, ale trzeba brać pod uwagę naturę ludzką, psychikę ludzką, która oczekuje dużo i po każdym nieudanym kroku jest zawiedziona i wyczerpana. Gdyby więc państwa centralne, nic nie uzyskały więcej, tylko nie pozwoliły sobie wydrzeć tego, co zdobyły, to przy rokowaniach pokojowych wystąpić mogłyby jako zwycięzcy. A teraz parę słów, w których zamykam konkluzję mego przemówienia. Nadeszła chwila krytyczna, chwila nadzwyczajnego napięcia dla wszystkich. Wtakiej chwili mniej, niż w każdej innej wolno być narodem ujarzmionym, biernym. Jeżeli my teraz pozostaniemy bierni, to podpiszemy mocniej, niż kiedykolwiek, że jesteśmy martwym narodem.

Więc patrzcie, jaką my wielką odpowiedzialność wobec potomności bierzemy na siebie!

Dziś się wszyscy ruszyli, a cóż dopiero mówić o narodzie ujarzmionym. Nawet ta zdradziecka Rumunja, która napisała swą ostatnią notę, pełną wykrętów i pełną kłamstw, napisała między innemi, że gdy cała karta Europy będzie zmienioną, nikomu nie wolno być obojętnym na swą przyszłość. Tak, czy owak, musi każdy iść za tem, co uważa za swój żywotny interes, i co uważa za dobre dla siebie i swojej potomności.

Jeżeli coś podobnego mógł powiedzieć naród, który ma granice zabezpieczone i który mógłby zachować neutralność, to cóż dopiero powiedzieć o narodzie, któ-

http://rcin.org.pl

rego ziemia jest zdeptana dwukrotnie przez wojska przechodzące, który nic politycznie nie ma do stracenia, a wszystko do zyskania. Teraz bije ostateczna godzina, która nas wzywa do tego, abyśmy pokazali, że jesteśmy żywym narodem.

(Oklaski).

Przemówienie p. Tadeusza Szpotańskiego.

Gdybyśmy byli dzisiaj nie krajem okupowanym przez obce siły, ale państwem niepodległem, mającem własny rząd i własną armię, to szłyby dziś nasze pułki przeciw Rosji, szłaby armia polska od rumuńskiej trzykrotnie liczniejsza na walkę z Moskwą i z tymi, którzy śmią ją wspierać.

Gdybyśmy byli narodem żywym i mocnym, a nie organizmem, w którym wszystkie struny życia potargano, gdybyśmy byli narodem wolnym, który o przyszłości swojej sam stanowić może, a nie narodem jutra swojego niepewnym, to szłaby nasza młodzież, szlibyśmy wszyscy przeciwko wrogowi, ufni w bojowy tryumf armji, której zapowiedź dają Legiony.

(Oklaski).

Gdybyśmy byli społeczeństwem zgodnem i zwartem, a nie bezsilnem w swem rozbiciu, objawilibyśmy dziś swą wolę, swe chęci, poparlibyśmy je naszą siłą i wówczas Europie przybyłaby nowa potęga, walcząca z barbarzyństwem północy.

Tem wszystkiem nie jesteśmy. Ale wiemy o tem, że w wojnie tej właśnie stać się tem wszystkiem możemy i wynieść z niej Państwo Polskie i armię polską musimy.

(Oklaski).

Musimy z wojny wyjść jako naród odrodzony, jedną wolą ogarnięty, — jako państwo o wielkiej przyszłości, przed którem nie będzie grozy nowej niewoli, któremu chwila obecna wykuje drogę dziejową. Nie do mnie należy tutaj dawać wskazówki i mówić o tem, jaka pomoc z zewnątrz nam przyjść powinna, ale mogę mówić o tem, co my w tej chwili czynić mamy, jaki akt ze strony społeczeństwa polskiego spełnić trzeba, bo tak jak nie można narodu kupić tylko łaską swego

http://rcin.org.pl

przybycia, łaską swej obecności, obietnicą tylko, tak samo naród nie może wykupić się z niewoli martwotą i bezwładem, nie może budować swej przyszłości w biernem oczekiwaniu. Winniśmy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, czem w tej chwili jesteśmy. Z dumą stwierdzić możemy, że przez stuletnie współżycie z Moskwą, przez sto lat niewoli, przez wiekowe obcowanie z moskiewskim najazdem, nie został zadzierżgnięty pomiędzy nami a nimi ani jeden węzeł wspólności.

(Oklaski).

Poszła Rosja z znacznej części ziemi polskiej, jest nadal naszym wrogiem, który nam grozi, który w granice ziem polskich uderza, ale wśród nas jej niema, Niema nic z tego, co głosili politycy realnymi zwani. ugodowcy, o sojuszu z Rosją marzący.

(Oklaski).

Zwróćmy uwagę na organizacje ludowe, spójrzmy na partje polityczne, dziś przemawiające. Wszystkie walkę z Rosją głoszą, wszystkie o stanowisku naszem przeciwko Rosji mówią, tak, jak mówi odezwa Centralnego Komitetu Narodowego, która stwierdza, że i w tej chwili trwać przy naszym sztandarze będziemy, jak trwaliśmy do tej pory, w najcięższych chwilach naszego bytu narodowego, w trudnej pracy konspiracyjnej, pod groźbą więzienia i w obliczu Syberji, jak trwaliśmy podczas wojny obecnej, gdy armje rosyjskie zbliżały się do fortec Krakowa. Bo niema przyszłości dla nas tam, gdzie jest Rosja i niezależnie od tego, jak losy się ułożą, naród polski powinien przeciw Rosji wystąpić.

(Oklaski).

Z tą niezależnością ducha naszego, z tą zasadą naszej polityki, z tym dorobkiem trwałym w naszych wskazaniach narodowych, stoimy wobec historji. A drugim naszym atutem, drugiem świadectwem naszym, któremu legitymować się możemy, są żołnierze polscy, są Legjony, które z głuchą tęsknotą marzą o tym momencie, kiedy wojskiem niepodległej Polski się staną, kiedy przynajmniej pewność zdobędą, że o niepodległość Polski walczą.

(Oklaski).

http://rcin.org.pl

To zapewnienie winny one zdobyć i cel swój osiągnąć. My z całej naszej mocy przyczynić się musimy do tego, aby to się stało, musimy ich działania wesprzeć. Pozatem tutaj, na tem zgromadzeniu, w pierwszym rzędzie do nas należy, należy do ludu warszawskiego, do mieszkańców stolicy stwierdzić, że stolica Polski wojny z Rosją się domaga, objawić swą niezłomną wolę w tej sprawie. Polska wojny z Rosją czeka i naród nasz żąda, by niepodległości Polski — polski żołnierz bronił.

(Oklaski).

Przemówienie p. Paciorkowskiego.

Panie i Panowie! Po tych entuzjastycznych słowach mego poprzednika warto nad tak poważnem zagadnieniem zastanowić się ze stanowiska zimnej rozwagi. Były w czasie tej wielkiej, długotrwałej wojny tylko dwa momenty, kiedy Moskale rzucili obietnice autonomii, naprzód wtedy, kiedy wydano tę wojnę, kiedy cała siła Moskali była zwaloną tu do Polski i kiedy śniła im się jeszcze droga do Berlina,— kiedy potrzeba było zabezpieczyć sobie tyły z naszej strony, a drugi raz, kiedy Moskale uciekali z Polski, kiedy znów chcieli sobie zabezpieczyć tyły, żeby zapewnić się, że my nie przyłączymy się do państw centralnych i nie wystąpimy przeciwko Rosji. W tym pierwszym i drugim wypadku jest to zwyczajny manewr wojenny, a przytem, co gorsza, to manewr, obliczony przedewszystkiem na to, ażeby rozerwać naszą narodową solidarność, bo to hasło istotnie zerwało naszą jedność. Znaleźli się ludzie słabi, wahający, którzy powiedzieli sobie, że może rzeczywiście niepolitycznie postępujemy, dając folgę naszej nienawiści przeciw Moskalom, temu uczuciu, z którem rodzi się i z którem umiera każdy Polak. Może to rzeczywiście polityczniej będzie udawać przyjaźń względem Moskali. I do tych słabych łatwy znaleźli dostęp ludzie upodleni w niewoli, krętacze polityczni, którzy zaczęli ich utwierdzać w tem przekonaniu, że tak jest, że polityka polega właśnie na tem, żeby kłamać. Ale ja myślę, proszę Panów, że całe to nieszczęsne nieporozumienie już się skończyło, bo jakaż może być głębsza przyczyna, któraby potrafiła tę instyktowną

http://rcin.org.pl

nienawiść, jaką wyssaliśmy z piersi matek naszych, do Moskali, zmienić naraz na jakąś polityczną przyjaźń? Cóż to może być za chłodna, zimna rozwaga, która może dyktować podobne zmiany? Powiadają, że obietnica autonomji. Więc cóż to jest ta autonomja? Tutaj, niestety, mam bardzo ciężkie zadanie, bo trudno byłoby w tak licznem zebraniu wyjaśniać taką prawną koncepcję, jaką jest autonomja, tembardziej, że słowo „autonomja“ nie ma żadnej realnej treści, bo to jest formuła polityczna, tak jak bywają formuły algebraiczne. Formuła algebraiczna jest na to, ażeby pod nią podstawiać rozmaite wartosci. Tak samo formuły dyplomatyczne są na to, żeby podstawiać pod nie te lub inne wartości, zaczynając od kulturalnych, drobnych koncesji, a kończąc bardzo daleko idącemi koncesjami politycznemi. O tych wszystkich rzeczach szczegółowo tutaj mówić nie można.

Klub Państwowców Polskich co środa miewa odczyty na tematy związane z zagadnieniami i warunkami naszego bytu narodowego. Tutaj, w tak licznem zgromadzeniu, można powiedzieć to tylko, co jest bezsporne, przeciw czemu nikt zaoponować nie może,—to jest, że w każdym razie wszelka autonomia jest tylko plenipotencją, tylko pozwoleniem na życie samodzielne, danem przez państwo zwierzchnicze, pod tym warunkiem sine qua non, że to pozwolenie w każdej chwili może być cofniętem. Moskale powiadają: daliśmy wam wtedy autonomję, bo taka była nasza wola i cofnęliśmy ją i znowu taka była wola nasza. Od roku 1830 zaczęli nas okradać z praw politycznych i doprowadzili do tego stanu politycznego, w jakiem się dziś znajdujemy. Więc porzućmy te formułki krętacko dyplomatyczne i poprostu oceńmy położenie nasze ze stanowiska zdrowej, chłopskiej logiki. Czy możliwem jest pod jednym dachem jakiekolwiek pożycie np. wilka i owcy? Czy możliwem jest, ażeby owca nie została pożartą przez wilka, choćby ten wilk dał jej jaknajuroczystszą autonomię? Czy możliwe, żeby wróbel utrzymał się w jednej klatce z jastrzębiem lub innym drapieżnikiem, choćby te drapieżniki dały swym ofiarom autonomię? Jeżeli to jest niemożliwe, to, naprawdę, rzućmy już tę orjentację autonomiczną, powiedzmy sobie: precz z nią, bo to jest maska polityczna, rzucona przez najeźdźców,

http://rcin.org.pl

a podniesiona przez tchórzów, dlatego, że ona pozwala im jednocześnie na ideologję politycznego próżniactwa, kwietyzmu i politycznego bezczynu.

(Oklaski długotrwałe).

Jak jest Rosja mało skłonna do poszanowania praw narodu, nie już tylko autonomją, ale unją realną z nią związanego — dowodzą tego losy konstytucji polskiej z 1815 roku.

Naród narodowi jest wilkiem, abyśmy nie byli zjedzeni—musimy mieć własne kły i pazury—t. j. własną siłę zbrojną. To się nie mieści w autonomji, ale w bycie państwowym. Pamiętajmy, że nasze godło, jest orzeł biały, symbol wolności i niepodległości!

(Oklaski).

Przemówienie p. J. Wasercuga.

Wszystko, co tu zostało powiedziane, sprowadza się do jednego, wielkiej wagi pytania: Jeżeli na ziemi polskiej stała się ta cudowna odmiana, że hasło niepodległego Państwa Polskiego jest hasłem jedynem i powszechnem, jeżeli odwalony został kamień grobowy, który ciemięzca moskiewski położył na duszę narodu, jeżeli już wszystkie słowa zostały wypowiedziane, to należy jeszcze jedno tylko postawić pytanie: Czy te słowa mają być rzucone w mgłę tęsknot, pragnień, marzeń, snów o przyszłości, czy też mają mieć moc rozkazu? Od odpowiedzi na to pytanie zależy sprawa narodu polskiego, zależy wszystko! Od tego zależy, czy naród będzie jako płacząca brzoza, która nigdy nie wydaje owoców, czy Polska będzie, jako trzcina, którą wiatr pomiata, czy też będzie jako wiatr, który pomiata trzciną? Czemże jest w historji narodu słowo, nie poparte czynem? Można kochać ojczyznę, można pragnąć jej niepodległości, ale jeśli się tego pragnienia nie popiera czynem, to cóż pozostaje? Prosić o zmiłowanie całego świata! Zaś kto prosi, tego hasłem musi być „co łaska", a kto ma takie hasło, ten musi prosić *wszystkich*. Dziś, kiedy świat podzielił się na bojące obozy, kto prosi wszystkich, ten w nikim nie wzbudza zaufania.

(Oklaski).

http://rcin.org.pl

Wszystkim tym argumentom, które tu zostały wypowiedziane, przeciwsławia się jedna myśl, która jest, jak niezburzona twierdza, myśl o tem, że bieg wydarzeń wojennych nie jest jeszcze wiadomy, że przyszłość jest tajemnicza, że przeto nie możemy ryzykować. Na tę myśl trzeba sobie odpowiedzieć, żeby mieć spokojne sumienie. Otóż ci, którzy powiadają narodowi to tylko, że niewiadome są okoliczności, które przyjdą jutro i że przeto należy tylko czekać, przekreślają czynnik woli narodu w tworzeniu przyszłości. Jeżeli chcemy, żeby przyszłość była po naszej myśli, to musimy ją współtworzyć, to musimy przyłożyć rękę do wydarzeń wszechświatowej wagi. Ci, którzy wciąż mówią o odpowiedzialności historycznej, mają słuszność, że ta odpowiedzialność jest wielka. Ale z tekstu tego niektórzy wyprowadzają taki wniosek: Ponieważ odpowiedzialność historyczna jest wielką, więc jej brzemienia na siebie nie bierzmy, wtedy na sądzie historji nie będziemy za nią odpowiadali, bo nic nie uczyniliśmy. a nic nie czyniąc, nie popełniliśmy żadnego błędu. Winne są tylko warunki, okoliczności zewnętrzne, Europa, świat, pan Bóg, ale nie my. W takiem rozumieniu pojęcia odpowiedzialności tkwi błąd okropny, niema bowiem na sądzie historji większego przestępstwa, niż bierność, bo w bierności jest pewność przegranej.

Prawo głosu w układaniu nowego porządku politycznego zdobędą narody czynne, zdobędą je tylko wielkim czynem i wielką ofiarą. Jeszcze nie wszystko stracone... Jeszcze świat stoi w pożarze. Polska w całości swej, mimo klęsk i ruin, jest dotychczas widzem cudzych nieszczęść i cudzych wysileń. Lecz jeśli pozostanie tylko widzem aż do zgaśnięcia tego pożaru, może się stać w końcu widzem własnego nieszczęścia.

(Oklaski).

Polska niema wyboru. Bo albo naród musiałby się zgodzić ze strasznem kłamstwem, w odezwie moskiewskiej wyrażonem, że marzeniem jej ojców i dziadów jest Polska pod berłem carów rosyjskich i w takim razie tablicę swoich przykazań narodowych strzaskać, obrócić w gruzy i potępić, albo naród spełni testament Kościuszków, Poniatowskich, Trauguttów. Kto dziś na ziemi polskiej spełnia ten testament? Kto, jeśli nie legjonista polski? (Oklaski).

http://rcin.org.pl

Już nie tylko słowa, ale krzyże na mogiłach żołnierzy polskich wołają naród do czynu, by przystąpił do wielkiej wojny narodów, by módz o własnym losie i o własnem szczęściu decydować.

Niczem jest pragnienie, tęsknota, najszlachetniejsza myśl i najgłębsze uczucie, jeśli brak zdecydowanego czynu. Pamiętać należy, że wśród stu wątpliwości dni dzisiejszych, stu wątpliwości ze sprawą polską związanych, prawda nieomylna tkwi jedynie w faktach dokonanych, zgodnych z przeszłością wielkiego narodu i zgodnych z jego ideałem. Musimy się zdobyć na moralność decyzji. Takim faktem dokonanym był czyn Piłsudzkiego, który z żołnierzami swymi w dniu 6 sierpnia 1914 r. przeszedł granicę Królestwa Polskiego i tym faktem stworzył rzecz już nieśmiertelną, bez względu na dalszy bieg wojny, bez względu na wszystkie możliwości i wskrzeszenie wojska polskiego.

(Oklaski).

Tak samo, jak on, wódz stworzył rzecz nieśmiertelną przez czyn zdecydowany, tak cały naród tworzyć musi swoją przyszłość, swoją chwałę, szczęście i nieśmiertelność.

(Oklaski).

Przemówienie p. Wacława Sieroszewskiego.

Sto lat temu z górą we Francji prowadzono wojnę też przeciw światu całemu. Francja tę wojnę wygrała. Wygrała, bo siły jej spotęgowane były stokrotnie przez ideał, jakiego ona broniła, jaki roznosiły jej wojska po Europie, jaki szedł za urzędnikiem, za żołnierzem francuskim w owe czasy, mianowicie ideał praw człowieka.

Ten manifest praw człowieka zniszczył resztki niewoli wewnętrznej wielu narodów. Znikł niewolnik, znikł poddany, ludzie stali się równymi wobec prawa. Ludziom pozwolono bronić siebie od napaści silniejszych, ludziom dano oręż do tej obrony. Ale prawa człowieka rozwiązywały tylko kwestje wolności wewnątrz społeczeństwa, rozwiązywały zasadniczo, zostawiając pole do rozwoju. Obecna chwila jest podobna. Pozostało wtedy między narodami to samo drapieżne łupieżce prawo, jakiem kiedyś społeczeństwa rządziły się w dawnych wiekach, że ten ma rację, który jest

http://rcin.org.pl

silniejszy, że tylko silniejszy ma prawo odebrać mienie i życie słabszemu. Narody pozostawały względem siebie w stanie zbójeckim; narody nie miały innej etyki, jak etykę siły, odbierały sobie kawały, odłączały od żywego ciała narodu całe kawały. Obecnie zdaje się, że przyszedł okres taki, że musi między narodami zapanować sprawiedliwość, choć to wojna okropna, która powstała nie z idealistycznych pobudek wcale, ale z pobudek ziemskich, z pobudek korzyści, płynących przez monopol, czy to handlowy, czy przemysłowy.

Ta straszna wojna wymaga takich ofiar, takie cierpienia prowadzi za sobą, i nietylko tam w okopach cierpią, ale cały naród cierpi z obawy o dzień jutrzejszy, z braku pracy, otóż te straszne cierpienia dla swego usprawiedliwienia, dla swego oświetlenia, dla pociechy potrzebują hasła silnego, hasła wzniosłego. Tem hasłem może być tylko jedno: Państwo narodowe, państwo wolne. Hasło to próbuje i jedna i druga strona walcząca podnieść. Hasło to głosi i Anglja i Francja, hasło to podejmują i państwa Centralne. Kto lepszy, kto gorszy,—niewiadomo. To osądzi się potem.

(Brawo).

Ale sprawa przedstawia się tak, że jedni mogą lub nie mogą robić ustępstwa ze swych zdobyczy, a drudzy muszą wypowiadać hasła szlachetne i muszą być, czy chcą, czy nie chcą, głosicielami sprawiedliwości.

Anglja musiała zmusić Portugalję do wzięcia udziału w tej wojnie, której ona nie chciała, musiała zmusić każdy kraj poszczególny, bo te państwa nie chciały wojny, bo nie chciały supremacji Anglji, a supremacja Anglji na morzu jest większa od tej, do ktorej na lądzie dążyły Niemcy. Otóż Anglja, przekazując swe prawa na Rosję, zrzekła się prawa obrony ludów uciśnionych!

Państwa Centralne, widząc swój ratunek jedynie w organizacji życia przemysłowo-rolniczego, gdyż inaczej nie wygra się tej wojny, którą przeciąga się i której kresu nie widać, jeżeli coś silniejszego nie położy kresu tej walce,—muszą organizować więc jakieś przymierze. W tem przymierzu łączą się ludy i do tego przymierza my moglibyśmy wejść i oprzeć się na tym związku, jako na czemś, co będzie naszej wolności bro-

http://rcin.org.pl

niło od tej nawały ze wschodu, będzie broniło wolności ideałów, wolności ducha ludzkiego.

(Brawo).

Aby w tej strasznej opresji, w jakiej teraz znajdują się, bądź co bądź państwa Centralne, aby te państwa wyszły zwycięsko, muszą koniecznie one uczynić akt wyzwolenia narodu, akt, nie obietnice, nie frazesy!

(Brawo).

One muszą uczynić to, co czyniły armje Napoleona w wojnach Rzp. francuskiej, kiedy dochodziły do pewnych praw. Otóż tutaj tak samo państwa Centralne mają możność pokazania, że gotowe są budować państwa wielkie narodowe. One mają teren do tego: terenem tym jest Polska. My więc czekamy na to, żeby taki manifest był zrobiony przez państwa Centralne!

(Brawo).

A wtedy, gdy taki manifest będzie zrealizowany, gdy nasz rząd, nasz urzędnik będzie zawiadywał zarówno naszą kieszenią, jak i naszem sumieniem, wtedy uczynimy na granicy Rzeczypospolitej mur żołnierzy, przez który nie przebije się ten najeźdźca.

(Brawo)

To są ludzie pozornie mali, to są często dzieci, ale to są bohaterowie żelaźni. Oni czują, że bronią interesu naszej ojczyzny, tę wolną Polskę. Skoro oni staną jako wojsko polskie na tej wschodniej granicy, przez nich nie przejdzie żaden najeźdźca. My będziemy mogli, tak jak byliśmy przedmurzem przed nawałą mongolską i tatarską, być tym przedmurzem przed nawałą moskiewską.

(Oklaski).

Przemówienie p. S. Nowickiego.

Od chwil, gdy zabrano nam wolność, od tych chwil zaczyna się walka o utraconą niepodległość. Jak naród walczył — to świadectwem te karty historji porozbiorowej pisane krwią ofiarną, przelewaną w walce z najazdem moskiewskim.

Dziś, kiedy Moskwa zaczęła nas łudzić różnemi obiecankami i sądzi, że autonomicznymi świstkami pokryje te strumienie krwi przelanej, że pokryje Golgotę

http://rcin.org.pl

naszą — Sybir, męczeństwo unitów i cały ten krwawy ucisk i znęcanie się nad nami — jeżeli Moskwa myśli, że uśpi Naród — to grubo się myli. Naród Polski pomimo, iż nie ma własnego rządu ani parlamentu, pomimo, iż niektórzy oskarżają go o bierność, lecz Naród nasz głośno zamanifestował i wypowiedział się przez obchód Styczniowy,—3 Maja, w Grochowie, 5 Sierpnia na stokach cytadeli — i na dzisiejszym zebraniu, że za Niepodległą Ojczyznę potrafi i chce walczyć.

Rodacy czy jest hasło, które poruszyć może Naród cały i porwać Go do walki?

Twierdzę, że jest takie hasło tylko jedno, jedyne, a tym hasłem potężnym to niepodległe Państwo Polskie i Rząd Narodowy.

(Oklaski).

Gdy Rząd Narodowy powola armję wszyscy pójdziemy do szeregów, wszyscy pójdziemy by walczyć z Moskalem.

(Oklaski).

Pójdziemy na szańce, gdzie dzisiaj walczy garść bohaterskich legjonów.

(Okrzyki i oklaski).

(Cześć legjonom).

Pójdziemy wtedy, ale już jako wojsko polskie — pod własnymi sztandarami.

(Oklaski).

Do tych klas społecznych, które do tej pory walczyły, przychodzi w pomoc klasa ludzi z podziemi robotników polskich, którzy przez cały czas najazdu moskiewskiego mocno trzymali sztandar niepodległej Polski i walczyli w obronie praw naszych

(Oklaski).

A gdy Naród pójdzie zdobywać niepodległość nie zabraknie tam i robotnika polskiego, bo hasłem naszym co wszystkich zjednoczy: Niepodległość, Rząd Narodowy, Wojsko polskie!!

(Oklaski).

Odczytan telegram do ministra węgierskiego Hr. Tiszy.

Do Prezesa Ministrów Węgierskich.

Wasza Ekselencjo.

Zgromadzenie wielotysięczne w stolicy Polski śle na ręce Twoje wyrazy braterstwa i sympatji dla narodu

http://rcin.org.pl

węgierskiego, napadniętego przez Rumunję, pchniętą przez koalicję do wojny, w której zwycięstwo Rumunji byłoby większą dla niej klęską, niż porażka, bo oddawaloby ją pod protektorat Rosji, i w konsekwencji wiodłoby do jej ujarzmienia.

Narodzie węgierski, Twoja walka z Rumunją jest w gruncie rzeczy walką z Rosją.

Na kresach Polski, na linji Dźwiny, błót Poleskich i Berezyny, rozstrzygnie się Twoja sprawa, jak się rozstrzygnie sprawa Polski. Ufni jesteśmy w Twoje męstwo, jak i w nadzwyczajne zalety bojowe armji sprzymierzonych. Pragniemy jednak wziąć czynny udział w wojnie obecnej, w której rozstrzyga się Wasz i nasz los. tego wymaga nietylko zabezpieczenie naszej przyszłości, ale i nasza godność narodowa.

Pragniemy więc, aby mocarstwa Centralne proklamowały jaknajprędzej państwo polskie i umożliwiły nam utworzenie armji polskiej, któraby w wojnie obecnej wzięła czynny udział za nasz i wasz byt państwowy, przeciwko wspólnemu wrogowi — przeciwko Rosji.

Wspólność interesów i tradycje braterstwa między narodem polskim a węgierskim dają nam nadzieję, iż naród węgierski użyje całego swego wpływu na to, aby szybko była załatwiona sprawa wytwarzania państwa polskiego i jego siły zbrojnej.

Przemówienie p. Puchalskiego.

Odczytano telegram do narodu, który nam dał jednego z najpotężniejszych królów, Stefana Batorego, króla, przed którym tyran moskiewski drżał, drżała cała Moskwa. I dzisiaj w tej chwili dziejowej, gdy ten naród znajduje się znów w wojnie z Moskwą, należą mu się od nas wyrazy uznania i współczucia. Ale nie o tem będę mówił. Chcę mówić o tem, co duszę patrjoty polskiego dziś przytłacza; chcę mówić o braku patrjotyzmu wśród nas. Pamiętam, Panowie, w roku 1905 tłum tutaj, w tej samej Filharmonji, wznosił okrzyki „Niech żyje Polska niepodległa!“ Dziś słyszałem z ust Polaka: „Precz z Polską niepodległą!“

(Okrzyki: hańba!)

Trzeba mu wybaczyć, bo to nie on wołał, to Moskwa wołała przez jego usta! (Brawa).

http://rcin.org.pl

Polska musi powstać, bo chyba, Panowie, niema faktycznie między nami takiego, któryby nie chciał własnego państwa, któryby ciągle chciał chodzić w jarzmie, jak dotąd chodził. A jednak są przykre chwile. Kiedy Warszawa wyległa na swą Golgotę, postawiła krzyż, symbol męczeństwa Polski, był taki, co nie chciał tam być, wymawiając się, że raz się już skompromitował obecnością swoją w Grochowie wobec Moskwy.

A jednak to potomek wielkiego rodu, rodu, który hetmańskie buławy u nas piastował. Panowie, drugą przykrą chwilą było dla nas w dniu 11-go sierpnia, głosowanie w Radzie Miejskiej, czy ma tryumfować nazwisko wieszatiela, czy bohatera-ofiary—przy nazwie ulicy Berga, czy Traugutta 5 „protestowało". To zaprzaństwo godności polskiej!

(Okrzyki: hańba).

To znów Moskwa przez nich przemówiła!

(Brawa).

Dzisiaj, kiedy na granicy wołyńskiej w huku armat, grzechocie karabinów, wyłania się Polska, gdy tam żołnierz, który najwięcej ją ukochał, przedstawiciel ludu, zasłania ją swą piersią przed schyzmą i nieprzyjacielem, wówczas ta Polska nie przez wszystkich bywa jednakowo pojmowaną.

Będę szczery i to tylko może nas doprowadzić do porozumienia; słyszałem takie zdania: „To warjaci, co idą do legjonów!"

(Okrzyki: hańba!)

„Niepotrzebnie przelewają krew polską". Ale ja zapytam tych, krórzy tak mówią: „Dlaczego chowają swą krew, kiedy potrzeba ją przelewać?" Miałem jeszcze jedną chwilę przykrą w życiu wówczas, gdy przedstawiciel ugodowego stronnictwa u nas Roman Dmowski, który kompromituje sprawę polską, tworzył drużyny kainowe.

(Okrzyki: hańba!)

Warszawa wtenczas zgrzeszyła, zgrzeszyła tem, że powinna była nie pozwolić tym panom-organizatorom wyjechać z Warszawy. Dzisiaj jest moment, w którym Polska może powstać i powstać powinna. Powstanie jej tylko od nas zależne. Albo ją będziemy kochali szczerze i dźwigniemy ją z upadku, albo ją zaprzepaścimy.

---

http://rcin.org.pl

Przemowienie p. Hołówki.

W wojnie obecnej biorą udział największe narody Europy i ślą w pole miljony swych dzieci; ci zaś, którzy pozostają w domu, pracują jedynie na dobro walczących, niezwykłą miłością i troską otaczając żołnierzy, wiedząc, że w ich rękach spoczywa przyszłość ich Ojczyzny. My tylko jedni spełniliśmy obowiązek trójlojalności—i tragiczny, beznadziejny byłby nasz los, gdybyśmy na tym poprzestali. Znaleźli się jednak w Polsce ludzie, którzy mieli dumne poczucie godności narodowej i zapragnęli, aby w tej wszechświatowej wojnie nie zabrakło i szabli polskiej. Tymi ludźmi są nasi strzelcy i legjoniści. Jesteśmy wdzięczni Piłsudzkiemu, iż od początku wojny wyruszył do boju na czele strzelców polskich.

I oto, gdy Legjony wyszły z Galicji, ta ostatnia do dziś otacza je troską i opieką, robiąc pod tym względem wszystko, co jest w jej siłach. Lecz jedynie Warszawa, wobec swej obecnej sytuacji, mogła i może zadośćuczynić politycznym aspiracjom Legjonów, podnieść je na wyższy szczebel pierwszych kadrów samodzielnej armji polskiej. Legjony już dwa lata z naprężeniem oczekują na wypowiedzenie się Warszawy. Zrozumiałym, wytłumaczalnym było jej milczenie w pierwszym roku wojny. Lecz oto spadły kajdany moskiewskie, Warszawa móże wypowiedzieć się—lecz pomimo to milczy do dziś Jak tłumaczyć to milczenie? I czy nie mogłoby wobec tego milczenia zrodzić się w Europie pytanie, czym są Legjony? Czy najlepszą częścią narodu czy też garścią awanturników? Te oklaski, któremi darzyliście poprzednich mówców za uznanie wypowiedziane przez nich Legjonom, wskazują wyraźnie, czym są Legjony dla narodu polskiego. Jestem przekonany, że wśród nas tysięcy tu zebranych nie znajdzie się ani jednego, ktoryby nie powiedział, że Legjony są najlepszą częścią narodu polskiego, jego dumą i chlubą.

(Oklaski).

Ale Europa i bez naszych tu pochwał i oklasków, jest zgodną w takiej ocenie Legjonów. Niemcy, Austrja, Rosja w bitwach pod Krzywopłotami, Konarami, w Karpatach, Kostiuchniówką nauczyły się szanować Legjony. One to nauczyły Rosję nie tylko szanować

http://rcin.org.pl

nas znowu, lecz i liczyć się z nami. Ci mizerni chłopcy, rozbijający wyborowe dywizje gwardji rosyjskiej, dowiedli Rosji, że są prawowitemi potomkami grenadjerów polskich z pod Grochowa. Europa zadaje dziś sobie inne pytanie—dla czego ta najlepsza część w dwudziestomiljonowym narodzie jest tak małą? Czyż to większość ogromna jest już obumarłą, już pogodziła się z losem niewolnika? To pytanie zadają dziś sobie i Legjony. Istotnie, wstaje przed nami tragiczne, okropne pytanie: czy warto ginąć, umierać, walczyć za taki naród, który nie chce swym wysiłkiem poprzeć ich czynów, nie chce dać ich walce swej sankcji? Ta bierność społeczeństwa polskiego jest najstraszniejszym wrogiem Legjonów. Jeszcze na początku wojny, umarły obecnie poeta Jerzy Żuławski, widząc tą bierność wołał z rozpaczą: „Rodacy! Toż wy przypominacie psa na łańcuchu, który warczy i kąsa rękę, pragnącą zdjąć z niego obrożę". Łańcuch ten dziś zerwano—a jednak nie wiele się zmieniło. Warszawa wciąż się tuli w najciemniejszy kąt, wciąż się boi śmiało spojrzeć prawdzie w oczy. Obywatele! Trzeba raz nareszcie odpowiedzieć czynem, że naród cały pragnie niepodległości, gdyż inaczej Europa będzie widzieć w Legjonach łabędzi śpiew ongiś wielkiego, potężnego, a dziś schodzącego do mogiły narodu. Nie byłem, niestety, w Legjonach, ale do niewolników siebie nie zaliczam i całą duszą swoją buntuję się przeciwko bierności społeczeństwa. Lecz takich buntujących się, przeklinających bierność społeczeństwa, trzeba liczyć na tysiące. Tysiące nas młodych chce walki z Rosją, lecz nie idziemy do Legjonów, bo nie chcą tego oni sami, nie chcą abyśmy powiększali sobą tragizm ich sytuacji walczących o Niepodległość Polski i jej stolicy Warszawy bez aprobaty i poparcia tej ostatniej. Zrozumiejcież na miłość boską tragizm najlepszych dzieci Polski. Was stać na płacenie miljonów za podatki, dostawy i etc. lecz nie stać na utrzymanie 30-tu tysięcy najlepszych swych dzieci.

(Oklaski).

My, młodzi, jednak wierzymy, że są w narodzie utajone siły i dla tego my, młodzi, dziś zostajemy się tu, skupiamy się, organizujemy się, aby te utajone siły wyzwolić. I wierzcie mi, że my—te tysiące zorganizo-

http://rcin.org.pl

wanej młodzieży, pchniemy społeczeństwo do czynu, pchniemy do walki z Rosją—i ono pójdzie za nami.

(Oklaski).

Lecz my nie chcemy być przyczepką ani do niemieckiej, ani do austrjackiej armji, my chcemy iść na wojnę z Rosją pod polskiemi sztandarami, my chcemy iść na rozkaz Rządu polskiego, my chcemy jako polscy zołnierze, walczący o niepodległość ojczyzny, być ubranymi, uzbrojonymi, utrzymywanymi przez skarb tegoż Rządu polskiego.

(Oklaski).

My chcemy prać Moskala za jego bezprawia i gwałty na naszej ziemi nieszczęsnej, za rzeź Pragi, za Sybir, katorgę, ochranę, Apuchtinów, Bergów, Murawjewów, Skałłonów. Lecz nie Niemcy, nie Austrja stoją na przeszkodzie spełnieniu tego nas młodych życzenia, ale sam naród, a przedewszystkiem Warszawa, wy, tu zgromadzeni. My, młodzi, chcemy walczyć, nie politykę uprawiać—to ostatnie jest waszym, obywatele, obowiązkiem. Tymczasem wy dotychczas nie możecie wytworzyć wspólnej reprezentacji narodowej, mającej posłuch u całego ogółu — dotychczas istnieje kilkanaście partji, partyjek, toczących między sobą herkulesowe boje. Dziś wobec zbliżających się chwil decyzji mamy prawo żądać od was, Szanowni Obywatele, abyście uświadomili cały ogrom wstydu i nieszczęścia, że z górą 20-miljonowy naród dotychczas niema serca, dotychczas jest w rozbiciu, dotychczas niema swej władzy, której nakazom ulegaliby wszyscy.

My wierzymy, że do tego przyjdzie, bo inaczej należałoby powiedzieć, że brak nam kręgosłupu—zdolności, samorządności.

Powstanie władza narodowa; siłą rzeczy, siłą taktu uznać będzie musiała, że państwo polskie może powstać jedynie w drodze wojny z Rosją. Ale aby wojna ta była popularną, aby była wojną całego narodu nie można obejść się bez nas młodych, bo także my, idąc na tę wojnę z piesnią radości na ustach, możemy porwać za sobą swym entuzjazmem cały naród.

(Oklaski).

Oklaskami temi darzycie nie mnie, lecz tę ideę, której my młodzi służymy. Dajcież dowody w czy-

http://rcin.org.pl

nach — że i dla was ta idea niepodległości Polski jest drogą. Dajcie dowód, że nie jest Warszawa zbiorowiskiem owiec, którym wszystko jedno, w którą stronę dać się pędzić. Akcja za niepodzielnością Polski, jako podstawy państwa polskiego, winna być pierwszym czynem Warszawy. Drugim czynem Warszawy — winno być żądanie, aby Legjony, ociekające dziś krwią, zostały wycofane z linji i przyszły do Warszawy.

(Długie oklaski).

Aby Warszawa mogła tu nareszcie je godnie przyjąć, swoją radością i serdecznością wynagrodzić, przeprosić za dotychczasową obojętność i dać im możność dokonać doniosłej pracy organizacji armji polskiej.

(Oklaski).

Niechże przyjdą Legjony jak najprędzej tu do nas, niech Warszawa podniesie je wysoko do góry, jako swe dziecko najukochańsze, aby świat cały wiedział, że ona jest z nich dumna, że godzina trjumfu Legjonów: spełnienia się ich marzenia — przekształcenia w armję polską, stającą w obronie powstającego państwa polskiego, jest już niedaleką.

(Oklaski).

Przewodniczący wiecem prof. Humnicki odczytał następującą rezolucję.

Rezolucja wiecu 3 września.

„Bezwzględnym przeciwnikiem Państwowości Polskiej i wrogiem odbudowy Państwa Polskiego w obecnej chwili jest Rosja. Zwycięstwo Rosji groziłoby zagładą naszego bytu narodowego; porażka Rosji stanowi pierwszy konieczny warunek lepszej dla Polski przyszłości.

Wszelkie konjunktury polityczne i wojenne, zwiększające siły Rosji w dzisiejszej wojnie narodów stają się czynnikami ujemnymi w rozwiązaniu sprawy polskiej. Sytuacja obecna wymaga też od nas energicznej walki o naszą narodową przyszłość.

Zwracamy się więc do Państw Centralnych o proklamowanie niezwłocznie państwa polskiego i umożliwienie nam stworzenia armji polskiej, któraby jeszcze w wojnie obecnej walczyła przeciwko Rosji o niezależny byt Państwa Polskiego". (Huczne oklaski).

Rezolucja została przyjęta przez wiec.

http://rcin.org.pl

Od hr. Tiszy Klub Państwowców Polskich otrzymał następującą odpowiedź.

„Proszę Was, moi Panowie, przyjąć moje głębokie podziękowanie za Wasz telegram z dn. 4 września, i za gorąco wyrażone w nim przez Was uczucia. Wszystkie czynniki Monarchji Austro-Węgierskiej, które chroniły pomyślność gospodarczą Galicji polskiej, jej wolność polityczną i rozwój narodowy, które los narodu polskiego z gorącą sympatją śledziły, łączą nadzieje odparcia napadu rosyjskiego, zagrażającego naszemu narodowemu istnieniu, z wyzwoleniem Polski z pod jarzma rosyjskiego. Nigdzie te uczucia nie są głębsze i mocniejsze, niż wśród narodu węgierskiego, który całą głębią swej miłości ku wolności — cierpienia i radości innych, wolność miłujących narodów, rozumie i im współczuje. Z Waszemi dążnościami, by uczynić dla narodu polskiego wszystko, co leży w zakresie ludzkiej możliwości, wszystkie kompetentne czynniki Monarchji są zgodne i czuję się szczęśliwym, iż w tej sprawie mogę współdziałać".

Komunikat.

W dniu 3-im b. m. grupa, mieniąca się Klubem państwowców polskich, urządziła w Filharmonji wiec, który powziął daleko idące uchwały polityczne.

Niżej wyszczególnione stronnictwa i grupy polityczne oświadczają, że organizatorowie wiecu nie reprezentują poważnego odłamu opinji narodowej, i że przez ogół społeczeństwa do wystąpień tego rodzaju upoważnieni nie byli. Wobec tego, powzięte uchwały wiecu są tylko samozwańczym czynem nielicznych jednostek.

Stronnictwo demokracji narodawej,
Stronnictwo narodowe,
Stronnictwo polityki realnej,
Stronnictwo polskiej partji postępowej.
Grupa prowincjonalna: *Zjednoczenie narodowe*.

Oświadczenie.

Z powodu protestu 5-ciu stronnictw Liga Państwowości Polskiej wydała następujące oświadczenie:

http://rcin.org.pl

„Protest pięciu grup politycznych przeciw uchwale wiecu, zwołanego w dniu 3 września przez Klub Państwowców Polskich, jest zredagowany w takiej formie, iż może nasunąć mniemanie, jakoby znaczna część społeczeństwa polskiego nie godziła się na podstawowe dążenia narodowe: odbudowania własnego państwo i utworzenia własnej armii.

Wobec tego Liga Państwowości Polskiej czuje się zniewolona do publicznego wyjaśnienia, iż podpisane pod protestem grupy obejmują zaledwie cząstkę zorganizowanego i uświadomionego ogółu i zgoła nie wyrażają panującej w społeczeństwie opinji.

L. P. P., nie godząc się z taktyką i metodami Klubu Państwowców Polskich, nie wzięła udziału w wiecu w dn. 3 września, ze swej strony jednak oświadcza, iż przewodnią myśl uchwały wiecu—wskrzeszenie. na gruzach panowania rosyjskiego, państwa polskiego i armji polskiej podziela w zupełności“.

Liga Państwowości Polskiej.

Wobec zjawienia się w prasie protestu pewnych grup politycznych przeciw uchwałom wiecu z d. 3 września r. b., oświadczamy co następuje:

1) Powstanie niepodległego państwa polskiego i armji narodowej oraz wzięcie udziału w walce z Rosją przez państwo polskie jeszcze w czasie obecnej wojny jest programem świadomych mas narodu polskiego.

2) Podpisane na proteście z d. 9 września grupy polityczne nie mogą pretendować do przemawiania w imieniu szerszych kół społeczeństwa, a tem bardziej w imieniu jego większości.

Część grup tych jest związana tradycją i niedawną przeszłością ze zdyskredytowaną w oczach społeczeństwa akcją filorosyjską, inne zaś pod osłoną „neutralistycznego“ programu politycznego sankcjonują bierność narodu w obecnej przełomowej chwili. Treść ogłoszonego protestu świadczy, że podpisane pod nim grupy—chcemy wierzyć, iż w większości bezwiednie — były w danym przypadku narzędziem w ręku tych, którzy dotąd starają się w imieniu Polski prowadzić politykę moskalofilską. W proteście tym widzimy czyn przeciwstawny dążeniom niepodległościowym narodu,

http://rcin.org.pl

i wskutek tego uważamy za swój obowiązek stwierdzić, iż nie jest on wyrazem poglądów szerszego odłamu opinji polskiej.

Pomimo dzielących nas z Klubem państwowców polskich różnic w taktyce politycznej, wzieliśmy udział we wspomnianym wiecu ze względu na jego przedmiot i stwierdzamy raz jeszcze, że uchwały tam zapadłę są zgodne z opinją szerokich mas polskiego społeczeństwa.

CENTRALNY KOMITET NARODOWY

w imieniu następujacych stronnictw politycznyeh:

Narodowego Związku robotniczego,
Polskiej partji socjalistycznej,
Polskiego stronnictwa ludowego,
Związku niepodległości,
Związku patrjotów,

oraz podległych C. K. N. okręgowych organizacji narodowych całego kraju.

Oświadczenie.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

Protest pięciu prawicowych grup politycznych, ogłoszony w *Kurjerze Warszawskim*, przeciwko uchwałom wiecu z dnia 3 b. m. i nazwanie przez te grupy dążeń do proklamowania Niepodległości Polski oraz do stworzenia armji narodowej żądaniami daleko idącemi i czynem samozwańczym, — uważamy za rękawicę, rzuconą Narodowi Polskiemu, za sprzeniewierzenie się pewnych—na szczęście nielicznych—sfer naszego społeczeństwa całej półtorawiekowej historji naszej, której tłem i istotą była nieustanna, pełna tragizmu i bohaterstwa walka z Rosją o uzyskanie własnego bytu państwowego.

Jedno głęboką deprawacją, wytworzoną przez stuletnią niewolę moskiewską, wyjaśnić sobie można tego rodzaju bezprzykładne wystąpienie publiczne. Potępiając je najkategoryczniej i stwierdzając, że jedynie skrajnie prawicowe i upadające grupy polityczne podpisały ten protest, cały zaś Naród niejednokrotnie, a ostatnio w deklaracji Rady Miejskiej stolicy Polski, wystąpił wyraźnie z żądaniem Niepodległego Państwa Polskiego, uposażonego we wszystkie niezbędne atrybuty i organy

http://rcin.org.pl

państwowe, oświadczamy, że całkowicie solidaryzujemy się z uchwałami wiecu z dnia 3 września i wytężymy wszystkie siły, by one mogły być jaknajprędzej urzeczywistnione.

Stronnictwo Narodowo-Radykalne.

Warszawa, 13 września 1916 roku.

Oświadczenie.

Narodowy Związek Chłopski od dziewięciu lat na gruzach patrjotycznych prac dawnej Ligi Narodowej uświadamiał i organizował masy ludowe do codziennej obrony życia polskiego przed zalewem moskiewskim, a na chwilę wybuchu wojny przygotowywał je do walki orężnej z Rosją przez propagandę idei wojskowości polskiej i przez czynne wspomaganie Drużyn Strzeleckich. Ten charakter prac i zadań, w życiu narodowem przez Narodowy Związek Chłopski podjętych, wkłada obowiązek na organizację naszą do zabrania głosu w chwili dziejowej, kiedy ważą się całego narodu losy i gdy każdym głosem obywatelskim należy poprzeć polski czyn, a przeciwstawić się martwocie, wyhodowanej u nas przez stuletnią niewolę.

Przeświadczeni, że wszystkich Polaków dziś łączy dążenie do zdobycia Niepodległego Państwa Polskiego, jedynie dla zadokumentowania, że w chwili obecnej należy stawać we wspólnej obronie tego, co nas łączy, z pominięciem tego, co nas dzieli, stwierdzamy, że solidaryzując się z treścią uchwał, zapadłych na pierwszem wielkiem zgromadzeniu obywatelskiem w Filharmonji w dniu 3 b. m., tem samem zmuszeni jesteśmy wyrazić gorące ubolewanie z powodu komunikatu, jaki się zjawił w *Kurjerze Warszawskim* w dniu 9 b. m. Komunikat ten bowiem na wewnątrz i na zewnątrz swą niefortunną redakcją rodzi niesłuszne domniemanie, jakoby mogła być w Polsce bodaj najdrobniejsza opinja, przeciwna domaganiu się od Mocarstw Centralnych przyśpieszenia proklamowania Niepodległego Państwa Polskiego i wytworzenia armji polskiej.

Nie wchodząc w pobudki, jakie wywołały ten komunikat, zmuszeni jesteśmy jego autorów obciążyć tem

http://rcin.org.pl

większą odpowiedzialnością, że w naszem głębokiem przekonaniu oni sami są przeciwni efektowi, jaki ich wystąpienie wywołuje.

Warszawa, dn. 13 września 1916 r.

Prezes Zarządu Głównego Narodowego
Związku Chłopskiego
Aleksander Zawadzki.

Sekretarz.
Antoni Piątkowski.

* * *

W zakończeniu możemy nadmienić, że rezolucje wiecu z d. 3 Września zostały przyjęte jeszcze przez dwa wiece w Warszawie, urządzane staraniem Klubu Państwowców Polskich — jeden d. 10 Września, w Palais de Glace, drugi w d. 17 Września w Filharmonji i przez wiec prowincjonalny w Gostyninie w d. 8 Października, na którym było prawie 1000 osób, w tej liczbie około 800 włościan.

Rezolucje identyczne zapadły również na wiecu w Sannikach pod Gostyninem, który urządził Narodowy Związek Chłopski.

Niezależnie od tego, znany literat p. Wacław Sieroszewski miał na temat powyższych rezolucji odczyty w Pułtusku, Siedlcach i Łodzi, przy zapełnionych szczelnie salach, witane zwłaszcza w dwóch miastach ostatnich więcej niż życzliwie.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
4603

http://rcin.org.pl